

Dla przyspieszenia wzrostu stopy życiowej ludzi pracy

Załogi 6 przodujących zakładów inicjują Czyn 1-majowy

WARSZAWA (PAP). Załogi 6 przodujących zakładów przemysłowych — huty „Bobrek”, Zakładów Przemysłu Azotowego „Kędzierzyn”, Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Niedzielskiego w Bielsku, Fabryki Maszyn Żmtnych im. Nowotki w Płocku oraz Fabryki Zgrzeblarek w Zielonej Górze wystąpiły z inicjatywą uczczenia zbliżającego się święta 1 Maja, wzywając do czynu produkcyjnego wszystkich ludzi pracy w całym kraju.

Dążąc na swych odcinkach pracy do pełnej realizacji uchwały II Zjazdu Partii, do przyspieszenia wzrostu stopy życiowej ludzi pracy miast i wsi, inicjatorzy Czynu 1-majowego postanawiają przedterminowo wykonać zadania produkcyjne na kwiecień i zadania II kwartału, wzmocnić pomoc produkcyjną dla wsi, dawać więcej artykułów masowego spożycia.

Pełniejsze wykorzystywanie możliwości produkcyjnych, stałe polepszenie jakości i wzbogacenie asortymentu produkcji, walka o dalszą obniżkę kosztów własnych, szersze wprowadzanie postępu technicznego przy pełnym wykorzystaniu wszechstronnej pomocy radzieckiej, upowszechnianie nowych metod pracy i nowych inicjatyw, podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracowników, wreszcie konkretne postanowienia zmierzające do poprawy warunków bytowych, socjalnych i kulturalnych załóg — oto droga, którą pójdą załogi, by lepiej wykonywać zadania nakreślone przez Partię.

STALINOGRÓD (PAP). „Nowe 1-majowe zobowiązania produkcyjne, to nasz wkład w dzieło budowy lepszego, szczęśliwego Jutra — pisze w uchwale o czynie dla uczczenia święta pracy załoga huty „Bobrek”. — Szybka i pewniejsza droga do tego celu wskazał nam II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Realizacja jego wskazań — to stały wzrost przemysłu, szybszy rozwój rolnictwa, lepsze zaopatrzenie miast i wsi, szybszy wzrost stopy życiowej mas pracujących”.

W całej hucie na wszystkich zmianach odbyły się nadzwyczajne zebrania załogowe. Po omówieniu zadań na II kwartał br. i środków ich realizacji robotnicy zgłaszali konkretne zobowiązania. Stalownicy postanowili wyprodukować ponad plan II kwartału 1000 ton stali, wielkopięcownicy — 2.360 ton surowki, koksowniczy — 1.200 ton koksu, walcownicy — zmniejszyć o 2 proc. ilość wyrobów wybrakowanych.

„Szeptali różni wrogowie, że budujemy socjalizm, ale dla swoich wnuków — mówią na masowych kierownikach odlewniczej Paweł Hala, — Kłamstwo ma krótkie nogi. Już dziś żyjemy lepiej niż przed wojną, ale to nas nie zadowala. Nigdy nie czyniło się w Polsce dla dobra człowieka tak wiele, jak obecnie. Od nas zależy, jak szybko nastąpić będzie dalsza poprawa. Partia wskazała nam drogę, my te zadania wykonamy!”

Nasz komentarz

Pod adresem CPN

Sezon połowowy jest obecnie w pełni. Rybacy wykorzystują każdą chwilę, każdą okazję, aby jak najdłużej przebywać na łowiskach, aby przywieźć do portu jak najwięcej ryby. Nie zawsze jednak mogą przebywać na łowiskach tak długo, jakby chcieli, a czasem nie mogą nawet — mimo najlepszych chęci — wypłynąć na połów.

Ostatnio, korzystając z dobrej sytuacji połowowej, rybacy coraz częściej wyjeżdżają na połowy niedzielne. Nie wszyscy jednak i tak np. rybacy gdyńscy w każdą sobotę stają wobec trudnego wyboru. Albo pozostają tego dnia jak najdłużej na łowisku i przybędą do portu gdyńskiego dopiero późnym wieczorem — i wtedy nie mogą zaopatrzyć się o tej porze w bunkier, pozostaną przez niedzielę w porcie, albo też, chcąc wyjechać na połowy niedzielne, muszą zejść w sobotę z łowiska znacznie wcześniej, aby po przybyciu do portu i załadunku wszystkich formalności, wyładunku itd. zdążyć pobrać bunkler do godz. 20. Do tej godziny bowiem otwarta jest najdłuższa czynna w porcie gdyńskim stacja bunkrowa.

Wyładunek oraz załatwianie formalności w porcie trwa ok. 4 godzin, droga na najbliższe łowisko ok. 3 — 4 godzin. Tak więc kuter, który chce zdążyć zaopatrzyć się w paliwo na połowy niedzielne, musi w sobotę opuścić łowisko już ok. godziny 12. Nie potrzeba chyba dodawać, jak wielkie straty ponosi z tego powodu nasze rybołówstwo, a więc i cała nasza gospodarka narodowa.

Przynajmniej jedna stacja bunkrowa CPN dla potrzeb rybaków musi w soboty być czynna do godz. 22. Sprawa jest pilna. Rybacy, korzystając z dobrej sytuacji połowowej, pragną wyjeżdżać na połowy niedzielne. Nie wątpimy więc, że CPN pomoże im w rozwiązaniu trudności w zaopatrywaniu się w bunkler w sobotnie wieczory.

Zielonej Górze Stefan Walorski pierwszy złożył w radzie zakładowej swoje zobowiązanie na cześć 1 Maja. Wieść o tym obiegła lotem błyskawicy cały zakład. Już w kilka godzin później na wielu działach wywieszono „błyskawice” o dalszych zobowiązaniach, a na maszynach ukazały się czerwone proporzyczki. W krótkim czasie liczba zobowiązań wzrosła do 121 zespolowych i 277 indywidualnych. Ok. 90 proc. załogi przystąpiło do czynu 1-majowego.

Grupa tokarzy: Kosłana, Lepo i Ko bierski postanowiła m. in. pracować metodą żandarowej oraz podnieść o 5 proc. wydajność pracy. Robotnik Majchrzyk, obok zobowiązań produkcyjnych, postanowił pomóc przy organizacji w Domu Młodego Robotnika kółka studiowania materiałów II Zjazdu.

Kiedy syreny oznajmiły koniec zmiany, w hali mechanicznej zebrała się cała załoga. Zabierają głos przedstawiciele poszczególnych działów. M. in. robotnicy działu mechanicznego zobowiązali się wykonać w II kwartale br. ponad plan części do czterech zgrzeblarek. Załoga tego działu postanowiła przystąpić do wspólnego zawadnictwa pod hasłem „moja maszyna świadczy o mnie”.

Odpowiadając na apel Igielskiego

Mistrzowie Stoczni Gdańskiej przeszkolą dodatkowo 151 młodych stoczniowców

„Przekazać swoją wiedzę fachową młodemu kadrowi na moim w dziale” — z takim hasłem oraz apelem do mistrzów Stoczni Gdańskiej i zakładów produkcyjnych w kraju wystąpił ostatnio mistrz wydziału montażu maszyn okrętowych Stoczni Gdańskiej JAN IGIELSKI.

Jan Igielski jest doskonałym fachowcem i długoletnim pracownikiem Stoczni Gdańskiej. Już od dawna poświęca wiele uwagi szkoleniu młodych robotników, których w zawodzie mechanika montażu maszyn przeszkolił już około 60. Ci młodzi ludzie, którzy poprzednio nie posiadali żadnego zawodu, pracują obecnie jako wykwalifikowani pracownicy przy budowie statków różnych typów.

Apel mistrza Jana Igielskiego do przekazania wiedzy fachowej młodzieży wykazuje w Stoczni Gdańskiej mistrz PAWEŁ ALBECKI, szkolący Alojzego Zmicha, Zygmunta Kamińskiego i Mieczysława Słupka na monterów maszyn okrętowych. Również coraz lepsze wyniki w szkoleniu młodzieży uzyskuje mistrz CZESŁAW BIELAWSKI z wydziału montażu kadłubów „A”, który szkoli na spawaczy Stanisława Pawelczyka, Tadeusza Adamskiego i Daniela Janiela.

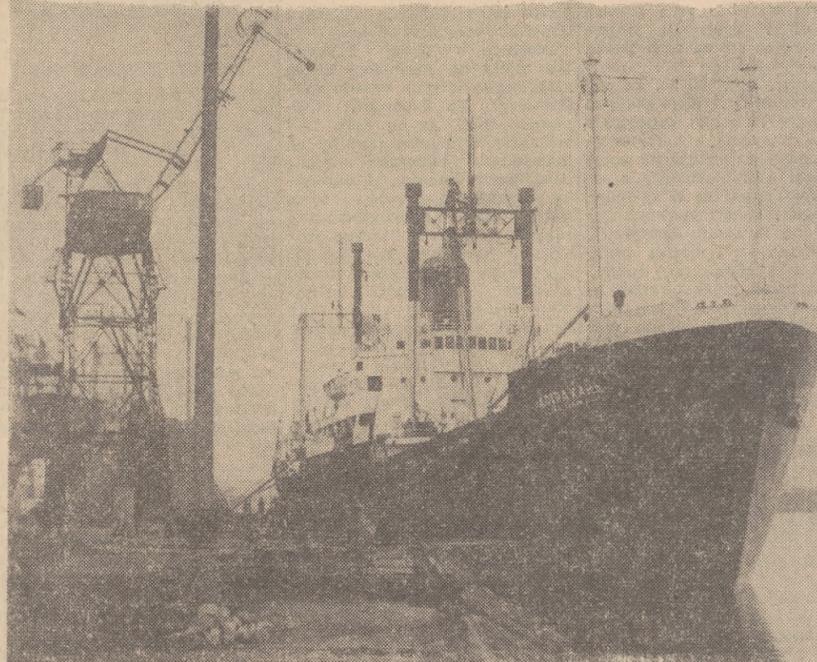
Apel mistrza Igielskiego ze Stoczni Gdańskiej podjęło już wielu mistrzów i z innych zakładów

Stan zdrowia Fatemiego jest beznadziejny

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Teheranu, że stan zdrowia Husseina Fatemiego, b. ministra spraw zagranicznych w rządzie dr Mossadika, jest beznadziejny.

Jak wiadomo, Fatemi został aresztowany przed kilku tygodniami przez policję irańską. W czasie eskortowania Fatemiego przez policję do więzienia „zamaczowcy” zranili go ciężko, „zadając mu kilka pchnięć sztyltem.”

Nowe statki ze stoczni polskich



Stocznie Gdańska i im. Komuny Paryskiej w Gdyni wykonały i przekazały do odbioru w marcu 6 nowych jednostek morskich o łącznym tonażu około 12 tysięcy ton. Wśród nowych statków znajdują się dwa rudowęglowce, dwa trawlerzy, jeden węglowiec i jeden drobnicowiec.
Na zdjęciu: Stocznia Gdańska — Jedna z wykończonych w marcu jednostek.
CAF. fot. Kosycars

CGT powzięła uchwałę o strajku powszechnym we Francji

PARYŻ (PAP). Krajowy Komitet Francuskiej Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) powzięł 5 bm. jednomyślną uchwałę w sprawie przeprowadzenia 24-godzinnego strajku powszechnego dla poparcia żądań mas pracujących, które domagają się zagwarantowania minimum płac i poprawy warunków bytu.

Kierownictwo Chrześcijańskich Zw. Zawodow. oraz zw. zawodowych pozostających pod wpływem socjalistów nie odpowiedzia-

ło dotychczas na propozycje CGT, by wspólnie przeprowadzić strajk. Komitet wyznaczył datę strajku na 28 kwietnia br.

Ambasador Gajewski złożył listy uwierzytelniające

PARYŻ (PAP). Wczoraj 6 bm. o godz. 12 ambasador PRL Stanisław Gajewski złożył listy uwierzytelniające prezydentowi Republiki Francuskiej Rene Coty.



SUPERFOSFAT
— UZYŹNIA GLEBY

ZWIĘKSZA PLONY

Pierwszy siew spółdzielców z Piaseczna

Coraz więcej spółdzielni produkcyjnych w powiecie tczewskim melduje o przystąpieniu do wiosennej kampanii siewnej. I tak spółdzielcy z Szczerbienia w gm. Godziszewo obsiali łubinem siodkim 8 ha ziemi, a spółdzielcy z Jelenia w gm. Opalenie zasiali owsis sposobem krzyżowym na obszarze 2,25 ha.

Żółwim krokiem...

...przebiega w gm. Dzierżogoi — tak zresztą, jak i w innych gminach powiatu sztumskiego — wymiana kwalifikowanego ziarna siewnego. Gmina spółdzielnia w Dzierżogoi na otrzymane do wymiany 4000 kg pszenicy wymieniła dotychczas tylko

1875 kg, zaś z 3000 kg owsa rozproszona dopiero 1790 kg. Gorzej jest jeszcze w wymianach jeźmienia selekcyjnego, którego w gminie Dzierżogoi nie rozproszono dotąd ani kilograma.

Trzeba więc, żeby członkowie Prezydium GRN, oraz gminny inżynier rolny przypomnieli chłopom o konieczności szybkiego zaopatrzenia się w dostateczną ilość ziarna selekcyjnego. Chłopi powinni rozumieć, że siewając ziarnem kwalifikowanym, otrzymają lepsze plony.

Brygada polowa Kozikowskiego wykonuje 150 proc. normy

Wielu traktorzystów POM w Kościerzynie uzyskało już dobre wyniki w pracach wiosennych. Na wyróżnienie zasługuje przewodnik pracy, Konrad Półbłocki, pracujący w spółdzielni produkcyjnej w Starej Kiszewie. W ciągu 5 dni zorał on odłogi na obszarze 14,4 ha przeliczeniowych.

Dobre wyniki osiągają również traktorzyści Józef Kołodziejczyk II i Edwin Edel. Traktorzysta Kołodziejczyk, pracujący w spółdzielni produkcyjnej w Bolesławowie, zorał w ciągu 5 dni 9,8 przeliczeniowych ha odłogów, a Edwin Edel przeprowadził or-

kę średnią oraz kultywację na obszarze 14,7 ha ziemi w zespole uprawowym w Nowych Polaszkach.

W pracach wiosennych przoduje zespółow brygada traktorowa Leona Kozikowskiego (w spółdzielni produkcyjnej w Starej Kiszewie), która wykonała orkę na 32,4 ha przeliczeniowych, uzyskując przez to 150 proc. normy. W dalszej kolejności na uwagę zasługują pracownicy brygady Wacława Zielińskiego w Bolesławowie i Mieczysława Żywickiego w Górze.

Na co czekają...

...chłopi gminy Strzepcz i Donimierz, którzy do tej pory nie zaopatrzyli się jeszcze w odpowiednią ilość sztucznych nawozów (potasowych i fosforowych). Gminna spółdzielnia w Donimierzu rozproszona nawozy fosforowe zaledwie w 25 proc., a potasowe w 46 proc.

Gminna spółdzielnia w Strzepczu z ogólnej ilości rozproszona dotychczas tylko 24 proc. potasowych.

Chłopi z tych gmin powinni jak najszybciej zaopatrzyć się w odpowiednią ilość nawozów, gdyż od tego zależy będą ich plony. Winę za słabe rozproszanie nawozów sztucznych ponosi także aktyw GS-u, który nie potrafił przekonać chłopów o korzyściach, jakie przynosi kompleksowe stosowanie sztucznych nawozów.

Pracownicy GS-u powinni pamiętać, że praca ich polega nie tylko na dystrybucji nawozów, że muszą być również propagatorami nowych metod uprawy ziemi.

PROGNOZA POGODY DLA WYBRZEŻA DO G. 20 DN. 7. IV.

Dość pogodnie. Temperatura około 1 st. Widzialność dobra do umiarkowanej. Wiatry północne od 1 do 4 st. w skali B.
Płytki niż nad Polską i wschodnią Europą zachodnią rozbudowuje się szybko w kierunku wschodnim.

Bezsilność terroru na Malajach

Wśród depech nadesłanych ostatnio z Malajów, znajduje się wiadomość o zastrzeleniu przez brytyjskie oddziały siedemnastoletniej dziewczyny malajskiej; jej ciało, przymocowane rzemieniami do drewnianego postumentu, wystawiono na widok publiczny przed komisariatem policji. Oficjalne sprawozdanie z Singapuru podaje również, że żołnierze brytyjscy rozstrzelali dziesięcioletniego chłopca, ponieważ „naradzał się z partyzantami”. Pod tą samą datą znajduje się podziękowanie gen. Temple’a, głównodowodzącego wojsk brytyjskich na Malajach, dla Szóstego Batalionu Gurków „za zabicie wielu Malajczyków”. Nie są to odosobnione wypadki: przeciwnie, zdarzają się na każdym kroku.

Prawie wszędzie poza granicami miast i miasteczek malajskich zaczyna się od razu „teren zakazany”, którego nie wolno przekraczać. Dowodzi to, że wojskowe władze brytyjskie zdają sobie sprawę ze ściślejszej współpracy ludności wiejskiej z partyzantami i doceniają wartość tej pomocy, dzięki której „chłopcy z lasu” zaopatrywani są w żywność, lekarstwa i środki opatrunkowe. Położone na skraju dżungli wioski opróżnia się i niszczy systematycznie jedną po drugiej. „Mieszkańców ewakuowano” — donoszą urzędowym stylem władze; a znaczy to, że ogółem śiesiąt tysięcy osób wypędzono z domów i zamknięto w obozach koncentracyjnych za odmowę „udzielenia władzom informacji”.

Malajczycy odrzucają kartę niewoli

Imperializm brytyjski stosuje tego rodzaju terror już od przeszło pięciu lat — ale walka narodu malajskiego o niepodległość bynajmniej nie ustaje. W 1948 roku Brytyjczycy łaskawie ofiarowali Malajom nową „konstytucję”, którą należałoby raczej nazwać „Wielką Kartą Niewolnictwa”. Ta konstytucja wyposażyła brytyjskiego Wysokiego Komisarza w nieograniczoną władzę. Rada Ustawodawcza, o charakterze wyłącznie doradczym, miała się składać z 14 wyższych urzędników brytyjskich, 11 agentów marionetkowych sultanów malajskich, którzy w czasie wojny współpracowali z japońskimi faszystami, oraz 50 osobników, których miał wyznaczyć Wysoki Komisarz. Jednocześnie rozwiązano liczącą trzytysięc członków Pan-Malajską Federację Związków Zawodowych, Partię Komunistyczną, Malajską Ligę Młodzieży Demokratycznej, Malajskie Stronnictwo Narodowe i inne organizacje patriotyczne.

Naród malajski zdecydowanie odrzucił tę „kartę niewoli”. Nie po to odniósł on zwycięstwo nad imperializmem japońskim, by się podporządkować imperializmowi brytyjskiemu. Wówczas nastąpiły represje. Aresztowano 183 działaczy związkowych, siedem tysięcy osób wysłano do obozów koncentracyjnych. Taki był początek otwartej wojny, jaką imperializm brytyjski wypowiedział malajskim patriotom. Było to przed pięciu laty.

Podzwrotnikowa dżungla pokrywa cztery piąte półwyspu malajskiego. Do tych dżungli uciekli malajscy patrioci i stamtąd od

pięciu lat nieustannie walczą z imperializmem brytyjskim. Dlaczego Wielkiej Brytanii tak zależy na stłumieniu dążeń niepodległościowych narodu malajskiego? Za odpowiedź niech posłuży fakt, że od roku 1947 monopole brytyjskie zarobiły na malajskim kauczuku sumę 1.500.000.000 dolarów. A nie tylko brytyjskie monopole są tu za interesowane. Najpoważniejszym odbiorcą kauczuku i cyny malajskiej są Stany Zjednoczone. Rozwijając własny przemysł kauczukowy i zabraniając brytyjskim władzom kolonialnym na Malajach eksportowania kauczuku i cyny do Chin Ludowych, monopole amerykańskie doprowadziły do obniżki cen na te surowce i dopiero wtedy zabrali się do gromadzenia wielkich rezerw, potrzebnych do realizacji planów wojennych.

Dla miliardowych zysków
Jakby im tego nie dość było, Stany Zjednoczone zażądały następnie dla amerykańskich kapitałów udziałów w malajskim przemyśle produkującym cynę i kauczuk. Spółki amerykańskie nabyły prawa górnicze w Peraku i Selangorze; odebrały Brytyjczykom wielkie plantacje w Pahang i Sembilan. Administrator Planu Marshalla na Malajach oświadczył, że półwysp ten stanowi „żyłociwczynnik amerykańskiej gospodarki na Dalekim Wschodzie”.

W rezultacie tych międzyimperialistycznych zatargów, monopolisci — ci czy owi — zgarniają olbrzymie zyski, a naród malajski wciąż cierpi niesłychaną nędzę. Robotnikom malajskim, zatrudnionym w ilości 320.000 na plantacjach kauczuku, obcięto znowu zarobki — po raz szósty w ciągu ostatnich dwóch lat. Ta ostatnia obniżka przyniosła właścicielom plantacji dodatkowy zysk w sumie 1.750.000 funtów szterlingów, a robotników malajskich, którzy byli w trudnych warunkach nawet przed sześciu kolejnymi obniżkami płac, doprowadziła do sytuacji wręcz rozpaczliwej.

Timury, rojące się na ulicach Singapuru, Kuala Lumpur i innych miast malajskich, to przeważnie bezrobotni. Ubogie dzielnice w Singapurze, które już od lat uchodzą za najbardziej niebezpieczne na całym świecie, pograżają się w coraz straszniejszą nędzę. Pojedyncze baraki robotnicze są dalsze na kilkanaście przegród, a w każdym takim prymitywnym „pokoju” gnieździ się kilkusetosobna rodzina. Elektryczność, woda, wentylacja, kanalizacja — to rzeczy niemożliwe w dzielnicach nędzy Singapuru. Wśród odrzucających odo-

row i straszliwego robactwa szaleją nieustannie epidemie wszelkich chorób. Nim robotnik może się do takiej nory wprowadzić, musi, oprócz stałego wysokiego czynszu, zapłacić jeszcze odstępną właścicielowi baru.

Terror wzmagają opór
Trudno się dziwić, że w takich okolicznościach Malajczycy odmawiają współpracy z władzami brytyjskimi. Nawet nieliczna klasa średnia odwraca się od Brytyjczyków. Niegdyś liberalni nacjonalisci, kupcy i sklepikarze, uważani byli za „naturalnych” sprzymierzeńców ustroju kolonialnego. A teraz specjalny korespondent angielskiego tygodnika „World News” donosi z Singapuru: „Nie ma w tych sferach nielechcy — którą z takim nakładem trudu i starań próbowali im wszczepić władze brytyjskie — do Chin Ludowych, Związku Radzieckiego, partyzantów w lasach, czy wręcz do komunizmu w ogóle”.

A korespondent „Timesa” w ten sposób wyjaśnia przyczyny bojkotowania władz brytyjskich i ich monopolistycznych poleceń: „Malajowie są państwem politycznym... Rządy spoczywają w rękach wojskowej oligarchii, wymagającej ślepego posłuszeństwa i posługującej się siłą nadzoru policyjnego”.

„Ale „Times” zmuszony jest przyznać, że terror i ciężkie stra-

ty nie tylko nie stłumiły bojowego ducha i nie odstraszyły młodzieży od wstępowania w szeregi partyzantów, ale przeciwnie — w ciągu ostatnich dwóch lat liczebność Malajskiej Ludowej Armii Wyzwolenia dwukrotnie wzrosła. Po ostatniej obniżce zarobków, robotnicy z plantacji coraz częściej odchodzą do lasu, gdzie mogą walczyć z bronią w ręku o polepszenie własnych warunków życiowych i jednocześnie brać udział, słowami malajskiego patrioty Ho-Lima: „w walce miłującego pokój narodu przeciw kolonializmowi, imperiaлизmowi i wszystkim, którzy grożą światu konfliktem wojennym”.

George Bidwell

Festiwal sztuki cyrkowej zakończony

WROCLAW (PAP). W dniu 4 bm. zakończył się we Wrocławiu ogólnopolski festiwal sztuki cyrkowej. W przeddzień zakończenia tej największej w dziejach polskiej arcy-cyrkowej imprezy w sali marmurowej Hali Ludowej odbyło się spotkanie artystów cyrkowych — uczestników festiwalu z wiceministrem kultury i sztuki J. Wilczkiem, przedstawicielami władz miastowych, świata kulturalnego i społecznego wrocławskiego. W spotkaniu udział wzięli przedstawiciele Czechoślawacji i węgierskiej sztuki cyrkowej.

W podsumowaniu osiągnięć festiwalu naczelny dyrektor Zjed. Przedz. Rozrywkowych L. Adamczyk stwierdził, że festiwal przyciągnął ponad 100 tysięcy widzów, którzy gorąco oklaskiwali piękny dorobek artystów II cyrków polskich.

Wyrodnijający się w festiwalu artyści nagrodzeni zostali premiami pieniężnymi i wartościowymi upominkami. Komisja kwalifikacyjna przyznała 90 wyróżnień i nagród.

IV Zjazd SED zatwierdził statut partii oraz uchwalił dokument programowy Zjazdu

BERLIN (PAP). Na posiedzeniu w dniu 4 bm. zakończyła się dyskusja nad pierwszym punktem porządku dziennego — sprawozdaniem Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności. Dyskusję podsumował pierwszy sekretarz KC SED, wicepremier Walter Ulbricht.

W dniu 5 bm. Zjazd przystąpił do drugiego punktu porządku dziennego — zmiany w statucie Niemieckiej Socjalistycznej Par-

tii Jedności. Referat poświęcony temu zagadnieniu wygłosił członek Biura Politycznego KC SED, Karl Schirdewan.

Po referacie Schirdewana rozwinęła się ożywiona dyskusja. Delegaci w przemówieniach zapobiegali projektowi statutu, proponowanemu przez Komitet Centralny SED.

Zjazd jednogłośnie uchwalił zmieniony statut partii.

Delegaci na Zjazd jednogłośnie zaaprobowali dokument pro-

Sprawa marszałka Juin jest pretekstem dla Amerykanów do dalszego opanowywania organizacji atlantyckiej

PARYŻ (PAP). Prasa donosi, że w poniedziałek marszałek Juin, wobec którego rząd francuski zastosował sankcje i usunął go z zajmowanych stanowisk za krytykę „armii europejskiej”, odbył rozmowę z premierem Laniellem, a następnie z min. Bidaultem.

„Monde” podaje, że Juin zakomunikował, iż dobrowolnie nie ustąpi ze stanowiska dowódcy wojsk atlantyckich, dopóki nie będzie miał pewności, że na jego miejsce mianowany będzie Francuz.

W związku z tym prasa podaje, że amerykańskie kółka wojskowe zamierzają obsadzić stanowisko dowódcy europejskiego odcinka środkowego przez generała amerykańskiego. „Monde” stwierdza, że „przygotowuje się zrzeczy manewr, zmierzający do pozbycia Francji niektórych stanowisk” w organizacji atlantyckiej.

PARYŻ (PAP). Rada Atlantyku ogłosiła komunikat, w którym krytykuje marszałka Juin'a za jego oświadczenia przeciwko armii europejskiej.

Komunikat stwierdza, że deklaracje dowódcy środkowego odcinka europejskiego atlantyckiej siły zbrojnych Juin'a w sprawie „armii europejskiej” są sprzeczne z polityką organizacji atlantyckiej.

Angielscy obrońcy pokoju żądają rozwiązania problemu Niemiec w drodze rokowań
LONDYN (PAP). W Londynie zakończyły się obrady konferencji przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, zwołanej z inicjatywy angielskiego Komitetu Obrony Pokoju. Wzięli w niej udział przedstawiciele różnych partii politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych itp.

Uczestnicy konferencji uchwaliли jednomyślnie rezolucję, która stwierdza m. in., że remilitaryzacja Niemiec zachodnich i włączenie Republiki Federalnej do „europejskiej wspólnoty obronnej” znacznie zwiększy niebezpieczeństwo wojny w Europie, uniemożliwi pokojowe zjednoczenie Niemiec, przyczyni się do wzmocnienia niemieckiego militarizmu i hitlerizmu, zagrażając równocześnie wolności i bezpieczeństwu narodów europejskich.

Rezolucja stwierdza, że problem niemiecki może być rozwiązany tylko w drodze porozumienia między czterema wielkimi mocarstwami, oraz że rokowania w tej sprawie powinny być kontynuowane.

Rozluca wzywa naród angielski, by zespółił się wokół żądania: „położyć kres zbrojeniom Niemiec, utrwalic pokoj w Europie”.



Ofensywa na wieś. Ale ofensywa przyjaźni i pomocy. Pójdą na wieś „Ursusy”, pójdą nowe traktory „KD-35”. Ile? Wystarczy na zaspokojenie najbardziej wygórowanych potrzeb rolnictwa. Zakłady przemysłu traktorowego mają przeciw zadaniu osiągnięcia zdolności produkcyjnej 13 do 15 tysięcy sztuk rocznie.

Nowe kadry dla rolnictwa; 98 tysięcy uczniów kształcić będzie w roku bieżącym nasze szkolnictwo rolnicze. Jak na trasie łączącej linię walki z zapleczem, tak na szlaku miasto-wieś nie może zamilknąć warkot samochodów. Walczącej o wysokie plony wsi — nie powinno zabraknąć ani nawozów, ani cementu, ani cegły, ani gwoździ. Nie powinno zabraknąć żywcielem miasta — ani pończoch, ani obuwia, ani bielizny, ani garnków.

Wszystkie dzieci wiejskie muszą skończyć co najmniej szkołę siedmioklasową! To jedno z wielkich haseł ofensywy oświaty na wieś. Inne odcinki tej ofensywy, to więcej bibliotek gminnych, to więcej punktów bibliotecznych, to budowa nowych świetlic, klubów i domów kultury. Teatr musi dotrzeć na wieś!

Na wsi działa dziś 1.700 ośrodków zdrowia i 800 punktów aptecznych. Stworzyliśmy na wsi 657 izb porodowych o 4.366 łóżkach. Wieś nasza posiada 4.833 przedszkoli.

Ale to za mało. Rozbudujemy służbę zdrowia na wsi, rozszerzymy sieć izb porodowych, żłobków i przedszkoli. W wielkim dziele podniesienia produkcji rolniczej, budowy nowej wsi polskiej, zamożnej i kulturalnej — socjalistycznej, udział bierze cały naród.

Bo chodzi przecież o dobroty całego narodu.

Nowa prowokacja amerykańska w Korei

PEKIN (PAP). Jak donosi z Kaesongu korespondent Agencji Nowych Chin, 3 kwietnia grupa żołnierzy stroy amerykańskiej przeszła wojskową linię demarkacyjną w pobliżu Mażan-ina br. na posiedzeniu IV Zjazdu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności wygłosił przemówienie Otto Grotewohl.

Mówca wskazał m. in. na złożony przez Komitet Centralny SED do rozpatrzenia IV Zjazdu dokument pt. „Droga do rozwiązania żywo-nych problemów narodu niemieckiego”.

Dokument ten stwierdza m. in.: „Należy podjąć wszelkie kroki, aby robotnicy obu części Niemiec zjednoczyli się, albowiem od współpracy i jednolitego działania niemieckiej klasy robotniczej zależy utrzymanie pokoju i przyszłość Niemiec.”

Utworzonemu w Niemczech za chodnich pod kierownictwem bońskich partii rządowych bloków militarnych trzeba przeciwstawić blok robotników — blok wszystkich socjal-demokratów, komunistów, członków związków zawodowych, bezpartyjnych i robotników chrześcijańskich.

Wszystkie najważniejsze problemy narodu niemieckiego mogą być rozwiązane jedynie w tym wypadku, jeśli o jego życiu społecznym będzie decydowała siła milionów ludzi pracy”.

Wszystkie najważniejsze problemy narodu niemieckiego mogą być rozwiązane jedynie w tym wypadku, jeśli o jego życiu społecznym będzie decydowała siła milionów ludzi pracy”.

Wszystkie najważniejsze problemy narodu niemieckiego mogą być rozwiązane jedynie w tym wypadku, jeśli o jego życiu społecznym będzie decydowała siła milionów ludzi pracy”.

Wszystkie najważniejsze problemy narodu niemieckiego mogą być rozwiązane jedynie w tym wypadku, jeśli o jego życiu społecznym będzie decydowała siła milionów ludzi pracy”.

Wszystkie najważniejsze problemy narodu niemieckiego mogą być rozwiązane jedynie w tym wypadku, jeśli o jego życiu społecznym będzie decydowała siła milionów ludzi pracy”.

Wszystkie najważniejsze problemy narodu niemieckiego mogą być rozwiązane jedynie w tym wypadku, jeśli o jego życiu społecznym będzie decydowała siła milionów ludzi pracy”.

Wszystkie najważniejsze problemy narodu niemieckiego mogą być rozwiązane jedynie w tym wypadku, jeśli o jego życiu społecznym będzie decydowała siła milionów ludzi pracy”.

Możemy i musimy produkować więcej tranu leczniczego

Jak wiadomo, tran leczniczy można wytwarzać tylko ze świeżych wątróbek; w kilka, najwyżej w kilkanaście godzin po wyłowieniu ryby. Wątróbki starsze, sfermentowane służą mogą tylko do wytwarzania tranu technicznego. Powoduje to, że obecnie tylko mała część surowca zo staje zużyta do produkcji tranu leczniczego, gdyż jedyna w Pol-

sce tranownia, jako zakład doświadczalny, pracuje w skali półtechnicznej i przepustowość jej urządzeń technicznych nie jest duża.

Sytuacja uległaby poważnej zmianie, gdyby udało się wytwarzać tran leczniczy z zamrożonego lub zakonserwowanego w inny sposób surowca, pozwoliłoby to bowiem na równomierne

rozłożenie pracy tranowni w ciągu roku.

Największe nasilenie produkcji wypadła na II kwartał, zaś trzeci kwartał daje łącznie ok. 15 proc. rocznego planu produkcji. W miesiącach jesienno-zimowych dostawy, a z nimi i produkcja, wzrastają. Dotychczasowe próby z otrzymywaniem tranu leczniczego z surowca mrożonego i magazynowanego w odpowiednio niskiej temperaturze wykazywały zbyt niską wydajność w porównaniu do produkcji ze świeżego surowca.

Z surowca konserwowanego nie można oddzielić pełnej zawartości tłuszczu od tkanek wątróby. Nad pokonaniem tej trudności pracują ostatnio technolodzy w Zakładzie Technologii Rybnej przy Morskim Instytucie Rybackim oraz w laboratorium Zakładów Rybnych w Sopocie, w których właśnie produkuje się tran.

Zanim jednak prace badawcze uweńczyły pozytywny rezultat, należałoby zainstalować w portach rybackich, odległych od Sopotu (Swinoujście, Darłowo i inne), zespoły urządzeń technologicznych, pozwalających uzyskać na miejscu półprodukt tranu leczniczego ze świeżych wątróbek.

Drugą fazę produkcji przeprowadzono w zakładzie soppckim po zakończeniu właściwej kampanii, gdyż półprodukt daje się bez trudności przechowywać.

W rezultacie pozwoliłoby to podwicić, lub nawet potroić produkcję tranu leczniczego, co jest konieczne z uwagi na zapotrzebowanie krajowe i częściowy import tego leku. (AP)

Satyra polityczna



Wystawa węgierskiej sztuki ludowej w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W Warszawie dnia 3 bm. — w przeddzień IX rocznicy wyzwolenia Węgier — odbyło się uroczyste otwarcie wystawy węgierskiej sztuki ludowej, zorganizowanej w b. Pałacu Radziwiłłowskim staraniem Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

Nasza KRONIKA

7 KWIEŃNIA 1949 R.
Sejm, na wniosek Rządu, podjął historyczną uchwałę o likwidacji analfabetyzmu — społeczeństwo po rządach burżuazyjnych.

Uchwała ta wyrównała straszliwą krzywdę społeczną mas ludowych w dziedzinie oświaty i kultury.

Pod koniec 1951 r. analfabetyzm jako zjawisko masowe przestał w Polsce istnieć.



Filozofia marksistowska w walce z idealizmem w fizyce i w chemii

Pod tym tytułem odbywać się będzie cykl otwartych posiedzeń Oddziału Gdańskiego Polskiego Towarzystwa Fizycznego przy współdziałaniu Katedry Podstaw Marksizmu - Leninizmu Politechniki Gdańskiej.

Referentami są: prof. dr I. Adamczewski, prof. kand. J. Mindowski, dr J. Olszewski i mgr J. Sokolowski.

Tematami kolejnych posiedzeń są: materia, masa i energia; teoria względności i mechanika kwantowa; entropia, a "śmierć cieplna" wszechświata; rezonans chemiczny.

Referat ilustrowany pokazami wygłosi dziekan Wydziału Chemii, profesor fizyki Politechniki Gdańskiej dr I. Adamczewski.

W Klubie TPP-R

W sopockim Klubie TPP-R (Rokossowskiego 23) odbędzie się 9 bm. o godz. 18 odczyt pt. „Gorbatow i jego dzieła”.

Koncerty na dwa fortepiany

Bacha i Mozarta wykonają znanymi pianistami Jan Ekier i Jan Hoffman podczas koncertu symfonicznego Filharmonii Bałtyckiej.

Koncerty odbędą się jak zwykle w czwartek 8 bm. o godz. 19.30 w Gdyni, w piątek 9 o godzinie 19.30 w Gdańsku - Wrzeszczu.

Co gdzie i kiedy

Teatr Wielki - Gdańsk - „Zwady miłosne” - godz. 19-21.30. Państw. Teatr Lalek - Gdańsk - „Zielony mosteczek” - godz. 14.

KINA według informacji Okr. Zarządu Kina w Gdańsku

GDANSK - „Leninград” - „Nie ma pokoju pod olivkami” - od lat 18 - godz. 16, 18, 20. WRZESZCZ - „Bajka” - „Przygoda na Mariensatale” - od lat 12 - godz. 16, 18, 20.

Gdynia - „Atlantyk” - „Piłka z ulicy Barskiej” - od lat 12 - godz. 15.30, 18, 20.30.

WEJHEROWO - „Świt” - „Bielniński” - od lat 12. LEBORK - „Fregata” - „Czauk i Hek” - od lat 7.

APTEKI DYŻURNE GDANSK - ul. Łąkowa 16 - tel. 323-17.

MUZEUŃ POMORSKIE W GDANSKU otwarte od godziny 12 wj. poniedziałek (kół) od godz. 10-15, w niedziele od 10-18.

POGOTOWIE GDANSK - WRZESZCZ - Ratunkowe i pomocnicze - tel. 41-000 i 09.

Już od 1 Maja co dziesięć minut z Gdańska do Gdyni będzie odchodzić pociąg elektryczny

Zalogi budowlano - montażowe Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych Nr 12, kolejowe brygady budowlane z Bydgoszczy oraz elektrycy Przedsiębiorstwa Robót Elektryfikacyjnych Kolei zobowiązali się w Czynie Zjazdowym oddać społeczeństwu Wybrzeża na 1-go Maja całkowicie ukończoną trasę pociągu elektrycznego z Gdańska do Gdyni tzn. drugi tor z Orłowa do Gdyni oraz tunele i perony na stacjach Gdynia - Wzgórze Nowotki i Gdynia - Osołowa.

Zobowiązanie załóg nawierzchniowych, brygad pracujących przy wykopach ziemnych i tunelach, zbrojarzy, betoniarzy, murarzy i innych - skrócenia terminu prac o ponad miesiąc - było całkowicie realne.

Przygotowano też zawczasu wystarczającą ilość materiałów budowlanych: drzewa, desek, żwi-

wane plany zielenców i kwiatników, które przyzodobią place przyzworowe. M. in. wykorzystując doświadczenie budowniczych trasy W-Z w Warszawie „przeplanowano” na place przyzworowy w Gdyni piękną, 30-letnią topołę nadwiślańską.

Zalogi PRK 12 i brygady kolejowe zobowiązały swoje wykonanie.

Na 1-go Maja, święto klasy robotniczej, dwutorowy szlak kolejowy Gdynia - Wrzeszcz będzie oddany do użytku społeczeństwu Wybrzeża, świadcząc o brzo o kolejarzach, którzy rozwiązali w ten sposób niegdyś dotkliwy problem komunikacyjny trójmiasta.

Fryzjerskie punkty usługowe w mieście i na wsi

Realizując swe zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu PZPR - Fryzjerska Spółdzielnia w Gdyni wykonała przedterminowo plan rozwoju sieci punktów usługowych, przewidzianych na I kwartał br., w 110 proc.

Zgodnie z teząmi, wysuniętymi na II Zjazd przez IX Plenum KC PZPR, szczególnie powiększo no sieć punktów fryzjerskich we wsiach (w powiatach kartuskim i kościerskim, objętych działalnością spółdzielni).

W marcu uruchomiono punkty fryzjerskie w gminach: Sierakowice, Sulęcyno i Parchowo w

MIGAWKI Wybrzeża

Kanarki też chcą żyć

W Gdyni nie tylko, że nie ma sklepu zoologicznego, ale brak również pożywienia dla stworzeń, które umilają nam życie domowe.

Przypominamy o tym władzom handlowym, a przede wszystkim MHD i Centrali Nasiennej, której piękny sklep znajduje się w Gdyni przy ul. Starowiejskiej.

Lepiej niż w Szczecinie

Obywatelu Redaktorze! Byłem niedawno w Szczecinie i widziałem tam kiermasz wiosenny, urządzony na jednej z ulic w śródmieściu.

we. Np. okna szczebińskiego PDT i wielu innych sklepów są dekorowane bardzo prymitywnie, a co gorsza - pokryte grubą warstwą kurzu.

Na zakończenie wznoszę okrzyk: Niech żyją handlowcy trójmiasta! Podróżujący czytelniku

Ostatnie dwa dni

7 i 8 bm. „Zwady miłosne” w Teatrze „Wybrzeże” w Gdańsku.



Zarząd Ośrodków Akademickich w Gdańsku chce przeprowadzić wśród młodzieży studenckiej serię pogadanek z dziedziny higieny życia zbiorowego.

Z niecierpliwością czekają na to samo mieszkańcy domów nr 2, 4 i 6 przy ul. Grunwaldzkiej we Wrzeszczu.

Gdyńskie szkoły objęły patronaty nad czystością poszczególnych obiektów miejskich. Już niedługo przekonamy się, czy młodzież gdyńska poważnie traktuje „batalię czystości”.

W Starogardzie odbyło się w końcu ub. m. zebranie komitetu sanitarno - porządkowego. Przewodniczył mu sekretarz Prezydium Powiatowej Rady Narodowej ob. Radziński.

Na sesji MRN w Tczewie rzucano wezwanie do współzawodnictwa w akcji sanitarno - porządkowej pod adresem MRN w Elblągu.

Od ręki

Czy nie za wcześnie?

Mieszkańców Sopotu spotkała ub. niedzielę przykra niespodzianka. Kiedy bowiem, korzystając z ładnej pogody, ustatym zwyciężym udali się na molo, zastali przy wejściach kontrolę, żądającą okazania biletów wstępu.

Wielkość ludzi zrygnęwała ze spaceru na molo, nie szczędząc przy tym krytycznych uwag pod adresem Wydziału Gospodarki Komunalnej w Sopocie.

Molo sopockie jest ulubionym miejscem spacerów, gdzie po całodniowej pracy można w pełni wypocząć.

Pobieranie opłaty w sezonie, kiedy odbywają się koncerty lub inne imprezy, jest zrozumiałe i usadnione.

Rozumiemy chęć przysporzenia funduszuwo przedsiębiorstwu, ale nie można pójść po najmniejszej linii oporu, nie można żądać pieniędzy nic w zamian nie dając.



żelazo - betonowych elementów peronowych, pomysłu inżynierów: Stankiewicza i Wolańskiego.

Zapał i upór załóg walczących z przeciwnościami klimatu przezwyciężył częstolowy zastój w pracy i umożliwił likwidację „wąskiego gardła”.

Dziś, kiedy zwiedzamy place budowy od Orłowa do Gdyni, wszędzie widać roboty.

Na Wzgórzu Nowotki w Gdyni brygady robocze z Bydgoszczy pod kierunkiem Józefa Wiśniewskiego i Franciszka Ronowskiego kończą pracę przy tunelu i czekają na montaż granitowych schodów, które już są w drodze z kamieniołomów.

Brygada Franciszka Bojki z PRK 12 przeprowadza ostatnie prace montażowe i murarskie przy budowie peronu.

Na szlaku między Orłowem a Gdynią załoga pociągu montażowego PREK dokonuje ostatniego przeglądu, regulacji i umocnień sieci elektrotrakcyjnej.

Brygady nawierzchniowe jeszcze tu i ówdzie podpisują tuzceń i podbijają podkłady, wyrównując szlak.

Na dworcu w Gdyni brygada majstra Federowicza i innych prowadzi rozbiórkę oszalowań konstrukcji żelbetonowych i także czekają z niecierpliwością na transport granitowych schodów.

Kolejowe ogrodnictwo w Zaspiu i Gdyni mają już przygoto-

to oka. Tragiczne wypadki we wsi przykuwają do siebie całą naszą uwagę.

Wiem nareszcie wyszedł. Motyl. Przebił powłokę i wykiął się na światło.

Lecz szybko się rozwija. Jeszcze przed południem kikuty rosną i przeistaczają się w smatki.

Jest to śliczny, wyjątkowy okaz motyla. Skrzydła, obrzmie jak dwie męskie dłonie, żółtawe jak stara kość słoniowa.

Przeżn. w miarę rozwijającego się dnia rozszerzają się i skrzydła. Jest jakby tajny związek między słońcem a motylem.

Poludnie w dolinie Ambinaniteło - po rozśpiewanym poranku, a przed ulewą i roznamiętnionym wieczorem - była zawsze ciche i nabrzmiałe zacczajaniem.

Podnie w dolinie Ambinaniteło - po rozśpiewanym poranku, a przed ulewą i roznamiętnionym wieczorem - była zawsze ciche i nabrzmiałe zacczajaniem.

Ponad 400 uderzeń na minutę



Niechlujne maszynopisy, niewyraźne, z błędami i opuszczonymi wyrazami to istna udręka w pracy biurowej.

W pierwszym konkursie wojewódzkim, który się odbył ubiegłej niedzieli, najlepszymi maszynistkami z czterech województw okazały się: Maria Palmowska i nagroda - (424 uderzenia na minutę) na zdjęciu z lewej; II miejsce zdobyła Elżbieta Szlomska z Gdyni (411 uderzeń).

Najlepsze maszynistki, które piszą z szybkością ponad 350 uderzeń na minutę, wezmą udział w konkursie w Warszawie.

Trudno mi oderwać wzrok od zjawy. To dostojne szaleństwo. Tutejsza przyroda jest tak bogata, że rozkiąpiły nadmiar swych sił umieszcza w dziwiadłach, rozrzuca go w kaprysach.

Więc tutejsza puszcza, obłąkana w swej hojności rodzenia; więc tutejszy zwierzę, dzielący w swej duszy losy ludzi; i ludzie, żyjący życiem roślin i szlachetnych zwierząt.

Więc tutejsza puszcza, obłąkana w swej hojności rodzenia; więc tutejszy zwierzę, dzielący w swej duszy losy ludzi; i ludzie, żyjący życiem roślin i szlachetnych zwierząt.

Więc tutejsza puszcza, obłąkana w swej hojności rodzenia; więc tutejszy zwierzę, dzielący w swej duszy losy ludzi; i ludzie, żyjący życiem roślin i szlachetnych zwierząt.

Więc tutejsza puszcza, obłąkana w swej hojności rodzenia; więc tutejszy zwierzę, dzielący w swej duszy losy ludzi; i ludzie, żyjący życiem roślin i szlachetnych zwierząt.

Więc tutejsza puszcza, obłąkana w swej hojności rodzenia; więc tutejszy zwierzę, dzielący w swej duszy losy ludzi; i ludzie, żyjący życiem roślin i szlachetnych zwierząt.

Więc tutejsza puszcza, obłąkana w swej hojności rodzenia; więc tutejszy zwierzę, dzielący w swej duszy losy ludzi; i ludzie, żyjący życiem roślin i szlachetnych zwierząt.

Więc tutejsza puszcza, obłąkana w swej hojności rodzenia; więc tutejszy zwierzę, dzielący w swej duszy losy ludzi; i ludzie, żyjący życiem roślin i szlachetnych zwierząt.

Więc tutejsza puszcza, obłąkana w swej hojności rodzenia; więc tutejszy zwierzę, dzielący w swej duszy losy ludzi; i ludzie, żyjący życiem roślin i szlachetnych zwierząt.

Więc tutejsza puszcza, obłąkana w swej hojności rodzenia; więc tutejszy zwierzę, dzielący w swej duszy losy ludzi; i ludzie, żyjący życiem roślin i szlachetnych zwierząt.

ARKADY FIEDLER 113 GORĄCA WIEŚ AMBINANITELO

A oto pamiętnego dnia, kiedy na Ambinaniteło spada najazd żołnierzy, a w chacie mej panuje zrozumiałe podniecenie i urywanie głowy, Velomody i Betsihahina, oznajmiają mi wzruszonym głosem wieść, że „robak wyszedł”.

Wiem nareszcie wyszedł. Motyl. Przebił powłokę i wykiął się na światło.

Lecz szybko się rozwija. Jeszcze przed południem kikuty rosną i przeistaczają się w smatki.

Jest to śliczny, wyjątkowy okaz motyla. Skrzydła, obrzmie jak dwie męskie dłonie, żółtawe jak stara kość słoniowa.

Przeżn. w miarę rozwijającego się dnia rozszerzają się i skrzydła. Jest jakby tajny związek między słońcem a motylem.

Poludnie w dolinie Ambinaniteło - po rozśpiewanym poranku, a przed ulewą i roznamiętnionym wieczorem - była zawsze ciche i nabrzmiałe zacczajaniem.

Podnie w dolinie Ambinaniteło - po rozśpiewanym poranku, a przed ulewą i roznamiętnionym wieczorem - była zawsze ciche i nabrzmiałe zacczajaniem.

Podnie w dolinie Ambinaniteło - po rozśpiewanym poranku, a przed ulewą i roznamiętnionym wieczorem - była zawsze ciche i nabrzmiałe zacczajaniem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

